Rok VIII. Nr. 335 — Sosnowiec, poniedziałek 4 grudnia 1933 roku — Cena numeru 10 gr.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie Zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ...tralna 1a ... Redakcji ...

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE ul. 3-go Maja 5, tel. nr 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

MECZ POLSKA -- NIEMCY W BERLINIE

1:0 na korzyść Niemców.

BERLIN, 3. 12. W dniu dzisiejszym stadjon sportowy w Berlinie był terenem pierwszego meczu piłkarskiego Polska—Niemcy. O mecz ten toczyły się od długiego czasu pertraktacje, przyczem należy przypomnieć, iż inicjatorami meczu byli Niemcy, którzy pierwsi wystąpili z propozycją rozegrania spotkania z Polską, mimo, iż stosunki między obydwoma państwami nie zapowiadały możliwości realizacji tej koncepcji.

Mecz poprzedziły niezwykłe troskliwe przygotowania obydwu drużyn. Zarówno skład drużyny polskiej, jak i niemieckiej został ustalony dopiero po wielu próbach i debatach.

SERDECZNE POWITANIE DRUŻYNY POLSKIEJ.

Drużyna polska przybyła do Berlina w piątek wieczorem. Dworzec berliński udekorowano flagami o barwach polskich, a na przyjazd polskich piłkarzy oczekiwali przedstawiciele niem. władz sportowych, prasy oraz licznie zebrana Polonja berlińska. Po przyjeździe polskich graczy zebrani wznieśli okrzyk na ich cześć, poczem wygłoszono szereg przemówień powitalnych zarówno ze strony niemieckich władz sportowych, jak i polskich władz konsularnych i miejscowej Polonji. Z dworca drużyna udała się na kwaterę do Hotelu Centralnego. Zaznaczyć przytem należy, iż przy przejeździe granicy, niemieckie władze celne załatwiły wszelkie formalności bardzo szybko i nadzwyczaj uprzejmie.

W sobotę gracze polscy zwiedzili Akademie für Leibesübungen oraz nowobudujący się stadjon olimpijski w Grunewaldzie. Popołudniu przyjmowani byli przez posła Rzplitej p. Lipskiego, przyczem na wizycie tej obecni byli przedstawiciele sportu niemieckiego z komisarzem v. Tschammer und Osten na czele.

Zainteresowanie meczem było kolosalne. Na długi czas przed meczem wykupiono 40.000 biletów. 10.000 biletów zarezerwował związek dla bezrobotnych i tzw. młodzieży hitlerowskiej.

O godz. 2 popoł. zaczął się mecz, poprzedzony odegraniem hymnu polskiego i niemieckiego.

Przez cały czas gry, mimo śliskiego, zamarzniętego boiska, przewaga była po stronie Polski. W drugiej połowie, przed samem zakończeniem, niemcy zdobywają bramkę.

Wynik 0:1 na korzyść niemców.

Ś. † p.

Jan Strzemiński

OBYWATEL ŁAGISKI, EMERYT KOPALNI „PARYŻ"

po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 3 grudnia 1933 r. przeżywszy lat 73.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby do kościoła parafjalnego w Łagiszy, a nas epnie na cmentarz miejscowy nastąpi we wtorek, 5 grudnia br. o godzinie 2 po południu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w środę, dn. 6 grudnia o godz. 9 rano, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych nieutuleni w żalu

DZIECI I RODZINA.

Zbuntowanych palaczy ze statku „Polonja"

osadzono już w aresztach gdyńskich

CONSTANZA, 3 12. Jak już donosiliśmy, na statku „Polonja", przebywającym w Constanzy, wybuchł bunt palaczy. Kapitan okrętu wezwał władze rumuńskie do aresztowania zbuntowanych, którzy wysiedli na ląd i nie chcieli powrócić na statek.

W środę wieczorem „Polonja" ściśle o wyznaczonej w rozkładzie godzinie odpłynęła do Konstantynopola, a stamtąd do Palestyny.

Wszystkich aresztowanych palaczy policja rumuńska odstawiła koleją do granicy polskiej, a stamtąd pod eskortą polskiej policji przewieziono ich dalej.

Wczoraj w nocy przejechali oni przez Warszawę, kierując się do Gdyni, gdzie osadzono ich w areszcie. Przeciwko buntownikom wszczęła dochodzenie prokuratura sądu morskiego w Gdyni.

POŻAR W ŚRÓDMIEŚCIU SOSNOWCA.

Wczoraj przed południem w domu nr. 8a na Wawelu w suterynie zapaliły się szmaty i różne rupiecie. Wezwano straż ogniową, która w zarodku ogień stłumiła. Straty nieznaczne.

Krwawa awantura między lokatorami a gospodarzem domu W DĄBROWIE

Gospodarz postrzelił z rewolweru jedną z lokatorek domu.

Lokatorzy domu nr. 22 przy ul. Wolskiej w Dąbrowie od dłuższego czasu wiedli z gospodarzem zacięty spór.

Gospodarz domu p. **Władysław Suchanek** przy każdej nadarzającej się okazji starał się dokuczyć swym lokatorom, nic więc dziwnego, że ci odpłacali mu się tą samą monetą.

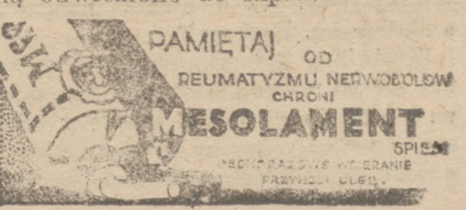
Dochodziło często między poszczególnymi lokatorami, a gospodarzem do awantur.

Onegdaj w godzinach popołudniowych, znów doszło do awantury, która zakończyła się tragicznie dla jednej z lokatorek **Kazimiery Maszeckiej.**

Gospodarz Suchanek wszczął awanturę z jednym z lokatorów. Doszło do gwałtownej kłótni, przyczem na korytarz wybiegli inni lokatorzy.

Sytuacja dla Suchanka stawała się coraz groźniejsza. Zdenerwowani lokatorzy napierali coraz śmielej, wówczas Suchanek uciekł do swego mieszkania i zamknął za sobą drzwi, grożąc, iż będzie strzelał.

Nie odstraszyło to jednak nacierających, którzy poczęli się dobijać do drzwi. Wówczas Suchanek strzelił z rewolweru, raniąc w ramię lokatorkę **Kazimierę Maszecką.** Ranną odwieziono do szpitala.



Irlandja zupełnie niezawisła?

LONDYN, 3. 12. Angielsko-irlandzkie stosunki, będące w obecnej chwili ośrodkiem zainteresowań, omawiano na specjalnem posiedzeniu angielskiej komisji gabinetowej dla Irlandji.

W ciągu posiedzenia oświadczono, że nowe ustawy, projektowane przez rząd irlandzki, mogą spowodować zerwanie stosunków między Irlandją, a koroną angielską.

Minister dominjów Thomas zamierza, jak koła polityczne zapewniają, w przyszły wtorek, w odpowiedzi na interpelację, złożyć w Izbie gmin ultymatywne oświadczenie i następstwach, jakie pociągnęłoby za sobą wystąpienie Irlandji z imperjum brytyjskiego.

Obywateli irlandzkich musianoby w takim wypadku uważać za cudzoziemców. Irlandczycy, mieszkający w Anglji, mogliby wybrać sobie przynależność państwową angielską, albo irlandzką.

Skazanie zwyrodniałego dyrektora fabryki

LWÓW, 3. 12. W toczącym się w sądzie grodzkim we Lwowie procesie karnym przeciwko dyrektorowi fabryki cukru i czekolady „Hazet" we Lwowie, Jakóbowi Szklarowi za terroryzowanie robotnic, które nie chciały być mu powolne, zakończono w sobotę postępowanie dowodowe.

Po przemówieniach prokuratora Minasowicza i obrońcy oskarżonego dr. Pierackiego, zapadł wyrok, skazujący Szklara na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia z zaliczeniem dwuch miesięcy aresztu śledczego, oraz na zwrot kosztów postępowania karnego.

Stada wilków grasują na Wileńszczyźnie

WILNO, 3. 12. Z terenu gminy derewiańskiej pod Słonimem donoszą o pojawieniu się znacznej ilości wilków, które porywają żywy inwentarz.

We wsi Tudzierowszczyzna wilki rozszarpały dwie krowy, w majątku Wiszowo jedną krowę.

Wypadki porywania przez wilki owiec są na porządku dziennym w północno - wschodniej części gminy derewieńskiej. Wilki chodzą stadami po 5 — 6 sztuk, spotyka się jednak i większe stada.

Wieśniacy zwrócili się do urzędu gminnego z prośbą o pomoc w tępieniu szkodników.

Marjan Kantor-Mirski.

ZAMARTA KOPALNIA.

Opowieść górnicza z dalekiej przeszłości.

Zwała się „Kuklina Góra“.

Jak świat światem, — jak Ilkusz Ilkuszem, to sławniejszej nad nią nie było, powiadali gwarkowie. Niedorównała jej żadna hojnością. Królowała i przewodziła nad wszystkiemi, których było wokoło Olkusza zgórą pięćset, pełnych nieprzebranych skarbów kruszcu srebrnonośnego.

Hej mocny Boże! Jakież to bogactwo kryło się drzewiej w onych górach— kopalniach“ na Sztimbarku i Staplowej, na Cieńkiej i Pinicach, na Chojnach i Granicznej, Kalaszowskiej i Tłukience, na Niewiernej i Zameczyńskiej i na tylu, tylu innych co wieńcem otaczały przesławny, prastary i królewski Lkusz, rojący się 35-tysięcznem mrowiem ludzkiem.

Ćwierć tysiąca lat z okładem, — kropla w oceanie czasu — a jeszcze na onych „górach - kopalniach“ kłębiło się i bulgotało życie jak nigdzie w całej Polsce, — a dziś?! Wszystko znikło, minęło, jak mija wszystko na tym świecie, niepozostawiając nawet śladu. Cudem tylko ocalało kilkanaście nazw, których obecnie nie odnaleźć na żadnych mapach.

. . . .

Od dawna stała „pusto“ i zwano ją zamarłą kopalnią, zaś czasem dawano jej zapomniane miano „Kuklinej Góry“.

I byłaby stała „pusto“ kto wie jak długo ale zjawił się w r. 1574 w Olkuszu gwarek Stancel, który wraz z gwarkami Bonką i Kmiotkiem „zafrysztowali“ w wigilję św.Barbary zamarłą kopalnię.

Dziw ogarnął miejscowych gwarków, gdy się dowiedzieli, że znalazł się amator na kopalnię, która już cały wiek stała „pusto“ i każdy ją omijał, jak coś urocznego.

Na drugi dzień pa „zafrysztowaniu“ Stancel wraz z dwoma spólnikami, w towarzystwie przedstawiciela żupnika w osobie sławetnego M. Kluczowskiego otoczonego ławnikami, stanął na „Kuklinej Górze“ celem objęcia jej w posiadanie. W chwili gdy zbliżał się do kopalni nad jej szybem ujrzał najprzód kręcące się tumany piasku, a następnie widział wyraźnie smukłą postać kobiecą, ubraną w powłóczyste szaty, z koroną na głowie, dzierżącą w jednej ręce miecz i wstępującą do zapadłego szybu. Równocześnie wpadł mu w ucho szept:

„Nie obawiaj się! Poniesiesz dużo trudu, ale znajdziesz bogate buły*) kruszcu, o jakich jeszcze nikomu się nie śniło, tylko musisz pracować wytrwale i niezrażać się przeciwnościami. Z pierwszej buły jaką znajdziesz, każesz wykuć statuę św. Barbary, patronki górników i ofiarujesz ją kościołowi św. Jana**).

W pierwszej chwili Stancel przeraził lecz ochłonąwszy nieco, objął w posiadanie kopalnię i rozpoczął pracę.

Kopał tydzień, kopał miesiąc i nic, — kopał kwartał i znów nic! kamień tylko i szpat bury znajdował, — kopał jeszcze miesiąc, ale już sam, bo zniechęceni spólnicy dawno go opuścili wraz z budarzami***), których nie miał już czem opłacać.

Wydawszy ostatnie grosze, widząc że do domu pcha się bieda drzwiami i oknami, wyszedł pewnego poranku z chałupy z tem mocnem postanowieniem, że odbierze sobie życie, skacząc do głębokiego bąkla w własnej kopalni

Pożegnawszy się z żoną, powlókł się smutny do kopalni. Przechodząc koło kościółka św. Jana, posłyszał koło siebie szept.

„Wytrwaj! już niedługo! pamiętaj o statule św. Barbary!“.

Zdziwiony Stancel przystanął, oglądnął się na wszystkie strony, lecz nikogo nie dostrzegł. Postał chwilę w miejscu, a potem zdjąwszy czapkę z głowy, wszedł do kościółka. Zaledwie znalazł się we wnętrzu, zobaczył z lewej strony, tuż przy ścianie jaśniejącą statułkę tej samej kobiety, którą widział wstępującą do szybu w tym dniu, gdy obejmował „Kukliną Górę“. Przypatrzywszy się postaci bliżej, spostrzegł, że to nie kto inny, tylko św. Barbara, którą znał z obrazów kościelnych. Natychmiast uklęknął ,chcąc się pomodlić do patronki górników, lecz w tej chwili statułka zniknęła.

Zmówiwszy trzy „zdrowaśki“, chwycił za oskard i podążył do swej kopalni. Zeszedł po bełtach****) do podziemi i rozpoczął kopać, przyświecając sobie łuczywem.

Kopał godzinę, a tu nic, — kopał trzy, także nic, — już miał porzucić robotę i skierować się do bąkla pełnego wody, gdy jakaś siła podniosła mu ręce z oskardem, który następnie spadając na skałę, rozłupał ją na kilka części. Z pod gruzu przy świetle łuczywa coś błysnęło. Jeszcze kilka uderzeń oskardu i oto oczom Stancla ukazała się ogromna buła kruszcu srebrnonośnego, a tak wielka, że jej ruszyć nie mógł.

Uradowany niezmiernie, opuścił kopalnię i pobiegł do domu po żonę. Przy jej pomocy, wydobył bryłę kruszcu na wierzch. Po jej wydobyciu okazało się, że pod nią leżą następne i coraz większe.

W jednej chwili Stancel stał się bogaczem, ale równocześnie przypomniał sobie to, co mu poszeptem powiedziała statuetka, która w tak dziwny sposób znikła mu w kościółku.

Nie namyślając się wiele, kazał z pierwszej bryły odlać posąg św. Barbary i ustawił go w tem miejscu, gdzie okazała się mu statuetka.

Przez długie lata widniała ona w kościółku św. Jana, a miejscowi gwarkowie zwali ją: Barburką Stancla, albo Barburką z Kuklinej Góry.

Z chwilą gdy kościółek wraz z posążkiem św. Barbary przestał istnieć, zakończyła się świetność kopalni zwanej „Kuklina Góra“.

---

*) Buła — kruszec w kształcie zaokrąglonym, podobny do bochna chleba.

**) Kościółek św. Jana, bardzo starożytny, stał na zachodniej stronie Starego Olkusza między sztolniami Ponikowską a Pilecką.

***) Budarz — górnik.

****) Bełty — rozpory poziome w szybie, służące do schodzenia.

Projekt ulg w zaległościach komornego

Długotrwały kryzys spowodował, że na obszarze całego państwa coraz liczniejsze są wypadki zalegania przez lokatorów, pozbawionych zarobków i dochodów, z czynszem mieszkaniowym. Rezultatem tego są masowe skargi i wyroki eksmisyjne. Powoduje to dla licznej warstwy ludności groźbę znalezienia się bez dachu nad głową.

Wśród licznych prób złagodzenia tego przykrego stanu, podejmowanych przez władzę i organizacje społeczne, wyłonił się ostatnio projekt przyznania lokatorom, zalegającym z czynszem, ulg w spłacie tych z a l e g ł o ś c i, podobnie jak to ma miejsce obecnie przy spłaci zaległych podatków państwowych i samorządowych.

Zainteresowane sfery opracowują projekt ustawy, względnie rozporządzenia, który zamierzają przedłożyć rządowi, przewidujący rozłożenie zaległego komornego na sześć kolejnych rat — pod warunkiem regularnego opłacania bieżącego komornego.

Do rozłożenia na raty zaległego komornego byłyby upoważnione sądy, które przyznając taką ulgę, odraczałyby równocześnie wykonanie eksmisji do chwili, gdyby nie nastąpiło zapłacenie kolejnej raty w przypadającym terminie.

Zdaniem projektodawców, uchwalenie takiej ustawy przyczyniłoby się znacznie do złagodzenia przykrych stosunków, wśród których znajdują się liczne rzesze lokatorów zagrożonych eksmisją.

Mysz postawiła na nogi całą policję w Mor. Ostrawie.

Policja ostrawska jest pierwszą, która posiada od dość dawna własną centralę alarmującą, umożliwiającą, jak wiadomo, natychmiastowe porozumienie się policjanta, pełniącego służbę na ulicy z komisarjatem. Nocną porą zostają włączone do tej sieci aparaty alarmujące, które posiadają banki, wielkie sklepy jubilerskie, czy też składy. Aparaty te są bardzo czułe, tak, że nie trzeba wiele, aby zaalarmować całą policję w Mor. Ostrawie.

Raz już zdarzył się z tego powodu humorystyczny wypadek w jednym z banków, a mianowicie źle powieszone palto spadło na przewody alarmujące i spowodowało, że w przeciągu kilku minut cały sztab policji obsadził bank i przytrzymywał wszystkie osoby, jakie się w danej chwili w gmachu bankowym znajdowały, oczywiście aż do czasu, kiedy zbadano przyczynę alarmu.

Onegdaj zaszedł jeszcze więcej groteskowy wypadek. Koło godz. pierwszej w nocy otrzymuje komisariat alarm z mieszkania bogatego złotnika ostrawskiego. W parę minut obsadza policja jego budynek, kilku zaś żołnierzy udaje się do mieszkania, gdzie zastają mocno zdziwionego i rozespanego właściciela, którego niespodziewanie wyrwano z objęć Morfeusza. Wyjaśnia on, że nie miał najmniejszego powodu do alarmu, ale że to najpewniej uczyniła mysz, o której istnieniu w jego mieszkaniu jest mu od jakiegoś czasu wiadomo, ale niestety, mimo najlepszych chęci nie zdołał jej dotąd złapać...

KRONIKA

KALENDARZYK

Grudzień 4 Poniedz.

Dziś: Barbary, Piotra
Jutro. Sabby, Nicela
Wschód słońca: 7.27
Zachód słońca: 15.41

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 4 grudnia.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.35. Dz por. 7.40. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Życie art. stolicy. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Dz. południ. 12.35. Kom. meteor. 15.25. Wiad. o ekspor. polsk. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Kronika harcerska. 15.45. Chwilka lotn. 15.55. Płyty. 16.20. Recital śpiew. 16.40. Francuski. 16.55. Muzyka lekka. 17.50. Skrzynka poczt. 18.00. Tr. z Krak. 18.20. Aud. żołnierska z Krakowa. 18.45. Przem. Gen. Kom. Pożyczki Narodowej. 18.55. Rozmaitości. 19.10. Tr. ze Lwowa. 19.25. Kom. sport. 19.40. Tr. z Budapesztu koncer u. 21.15. W kraju hiszpańsk. Basków. 22.00. Program na dz. nast. 22.05. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Wtorek, 5 grudnia.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dz. poranny. 7.40. Płyty. 952. Chwilka gospod. domowego 7.55. Program na dz. bież. 11.30 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.50. Życie art. stolicy. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Dz. południ. 12.35. Kom. meteor. 15.25. Wiad. o eksporcie polskim. 15.30. Kom.gospod. 15.40 Zesp. jazzowy. 16.25. Skrzynka PKO. 16.40. Kącik językowy. 1655. Tr. z Krak. 17.25. Arje i pieśni. 17.50. Ogólne zasady hodowli na kursach im. Staszica. 18.00. Teatr Niepodległości Polski. 18.35. Z mało znanych oper. 19.0. Program na dz. nas. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Feljeton aktualny. 19.40. Kom sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Córka pani Angot operetka w 3 akt. 22.15. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

KATOWICE.

Poniedziałek. 4 grudnia.

7.00. Aud. poranna. 11.25. Program na dz. bież. 11.30. Tr. z Warsz. 11.50. Wiad. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30. Tr. z Warsz. 12.38. Płyty. 13.00. Przerwa. 15.20. Giełda zbożowa. 15.25. Tr. z Warsz. 15.40. Wiad. harcerskie. 15.45. Tr. z Warsz. 15.55. Płyty. [illegible] djotechniczn. 18.00. Tr. z Krak. 18.55. 16.10. Tr. z Warsz. 17.50. Pogadanka ra Przed stu laty — po zmarnowanem powstaniu. 1910 Tr z Warsz. 19.35 Rozmaitości. 19.30. Program na dz. nast. 19[illegible] Kom. sport. 19.0. Tr z Budapesztu. 21.[illegible] Tr. z Warsz.

Z Zagłębia.

Cieniom ś. p. doktora Bronisława Jarzębowskiego

Szarzyzna i pustka została po Tym, który idąc w wieczności progi, zostawił po sobie głęboki żal i niezatartą, świetlaną pamięć,należne ludziom podobnej ideologji. Śmierć bezlitosna przecięła pasmo idealnego żywota, zabierając z sobą wielkiego społecznika i zacnego lekarza, który w ciągu całego swego życia dał niezbite dowody jak bardzo kochał Polskę i naród ojczysty.

Nie masz probierza, którym możnaby objąć wszystkie zalety i czyny poświęcone dla dobra państwa i społeczeństwa. Nie dziw, ze wieść o zgonie przyjęto ogólnie z wielkim smutkiem, dowodem czego były oniemiałe w żalu tłumy oczekujące przybycia zwłok w słotny dzień listopadowy. Chcąc uczcić należycie pamięć Zmarłego, pójdziemy w Jego ślady.

Dostojny Doktorze i zacny Obywatelu! Za tyle trudów poniesionych wszędzie, niech Ci ojczysta ziemia lekkim puchem będzie.

Siostry czerwonego krzyża
Genowefa Damkowa
Marja Rejdychówna.

— Lektorjum powszechne w Sosnowcu. W środę, dn. 6 bm. w lokalu lektorjum przy ul. Warszawskiej 22 odbędzie się odczyt p.t. „Drogi malarstwa współczesnego“.

Odczyt wygłosi artysta malarz, sekretarz zrzeszenia artystów plastyków Zagłębia Dąbrowskiego, zgrupowanych w „Bloku“ — p. Józef Badower.

Początek punktualni co godz. 7.30 Wejście bezpłatne.

AWANTURA W ARESZCIE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

Pijacy pobili policjanta i klucznika.

Wczoraj w nocy policja sosnowiecka zatrzymała kilkunastu awanturujących się na ulicach pijaków i odprowadziła ich do aresztu miejskiego, gdzie pozostawiono ich do wytrzeźwienia.

Po upływie pewnego czasu w areszcie poczęto krzyczeć i dobijać się do drzwi Nie pomogły perswazje klucznika, krzyki wzmagały się coraz bardziej a jednocześnie między awanturującymi się powstała bójka.

Wówczas klucznik wraz z policjantem otworzyli drzwi i weszli do izby aresztanckiej. Przyjęto ich stokiem ordynarnych wyzwisk i usiłowano wydostać się na zewnątrz. Jeden z awanturników Józef Baczyński z Sosnowca rzucił w stronę policjanta kawałkiem rusztu, raniąc go lekko w głowę, drugi zaś Mieczysław Łaptoś rzucił się na klucznika. Wywiązała się bójka.

Wezwano na pomoc kilku policjantów, którym dopiero udało się zlikwidować awanturę.

—:0:—

— W okowach mrozu. Wczorajszy dzień minął pod znakiem dużego zimna. Cały dzień trzymał ostry mróz i silny wiatr dawał się we znaki ludziom. wieczorem, przy silnym wietrze, termometr wskazywał 14°C poniżej zera.

— Posiedzenie komitetu pożyczki na rodowej. Jutro o godz. 7 wiecz w sali rady miejskiej w Dąbrowie odbędzie się posiedzenie obywatelskiego komitetu pożyczki narodowej.

— Sw. Mikołaj w Czeladzi. Staraniem związku pracy obywatelskiej kobiet dnia 8 bm. o godz. 4 popoł. w szkole przy ul. Będzińskiej zostanie zorganizowany św. Mikołaj dla dzieci w Czeladzi.

W programie tej imprezy przewidziane są różne niespodzianki. Dzieci szkolne odegrają 2 jednoaktówki, wygloszą okolicznościowe deklamacje, odśpiewają i odegrają kilka utworów muzycznych pod kier. p. St. Pęczka.

W międzyczasie św. Mikołaj będzie obdarowywał dzieci upominkami.

Organizatorzy św. Mikołaja proszą miejscowe społeczeństwo o wydatną pomoc w swych usiłowaniach, gdyż dochód przeznaczony jest na zakup ciepłej odzieży dla biednej dziatwy szkolnej.

— Podziękowanie. Uczennice gimn. im. E. Zawidzkiej w Dąbrowie urządziły miłą niespodziankę najbiedniejszej dziatwie ze szkoły powszechnej nr. 1. Mianowicie 70 dziewcząt z tej szkoły spędziło czas w miłej sali na przedstawieniu pt. „Wigilja św. Andrzeja", poczem gościnnie i serdecznie podejmowane sutym podwieczorkiem, zabawiały się wesoło, zapominając o złej doli.

Za stałą pomoc w dożywianiu dziatwy, a przedewszystkiem za wiele okazanego serca kierownictwo szkoły nr. 1 wraz z gronem nauczycielskiem, składa tą drogą dyrekcji, personelowi i uczenicom gimnazjum w imieniu dziatwy szkolnej najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

— Legjon Młodych obwód Grodziec. Dnia 29 listopada br. w lokalu L. M. oddział Wojkowice - Komorne, odbyło się zwyczajne walne zebranie obwodu, z udziałem 65 legjonistów, na którem dokonano wyboru nowych władz obwodu. Komendantem obwodu wybrany został leg. Franciszek Trzaskalski, inspektorem obwodu leg. Roman Rabsztyn.

— Powieściopisarz G. Morcinek w Dąbrowie. Dziś o godz. 7.30 wiecz w sali kina „Zawisza" (dawniej „Kometa") odbędzie się akademja górnicza, urządzona staraniem koła bratniej pomocy uczniów szkoły górniczo - hutniczej ,na której przemawiać będzie znany powieściopisarz Gustaw Morcinek.

W drugiej części akademji odbędą się popisy - wokalne.

Akademja żałobna ku czci ś.p. dr. Bronisława Jarzębowskiego

w Będzinie

Staraniem rady powiatowej i koła będzieńskiego BBWR odbyła się wczoraj o godz. 12 w południe, w Będzinie, w sali gimnazjum zgromadzenia kupców, uroczysta akademja żałobna dla uczczenia pamięci ś. p. dr. Bronisława Jarzębowskiego.

Na akademję tę przybyła najbliższa rodzina zmarłego, trzy siostry: Zofja i Helena Jarzębowskie i Marja Pilarska z mężem z Łodzi, oraz brat zmarłego Kazimierz Jarzębowski z Warszawy.

Pozatem w akademji wzięli udział przedstawiciele władz państwowych z wicestarostą Izydorczykiem na czele, sądownictwa, przedstawiciel rady powiatowej i koła miejscowego BBWR, samorządów, wojska, szkolnictwa, policji, różnych organiz. społ., liczni lekarze oraz przyjaciele i koledzy zmarłego. Ogółem w akademji wzięło udział około 600osób.

Akademję zagaił dr. Barylski, poczem orkiestra kop. „Paryż" odegrała marsza żało...go, następnie przemawiał prezes rady powiatowej BBWR prez. Kaczkowski, charakteryzując zasługi i działalność polityczną i niepodległościową ś.p. dr. Jarzębowskiego. Z kolei przemawiał kom. Rzeczkowski i wreszcie kolega zmarłego dr. Kosibowicz.

Po przemówieniach dr. Honicko wa deklamowała marsza żałobnego Ujejskiego, następnie chór pracowników przemysłowych i handlowych pod batutą Prof. Cichonia odśpiewał „Wieczorny dzwon" — Chlądowskiego i „Orła Białego". Na zakończenie orkiestra kop. „Paryż" odegrała I Brygadę.

Pod znakiem sportu obrony narodowej

w powiecie będzińskim.

W rocznicę wymarszu pierwszej kadrowej z Oleandrów władze powiatowe związku strzeleckiego przystąpiły do propagandy sportu strzeleckiego, sportu obrony narodowej, wśród szerokich warstw społeczeństwa w powiecie będzińskim. Pierwsze strzały do tarczy obrony narodowej dali: starostwo J. Bozowie, przedstawiciele władz wojskowych, policji, samorządowych, związku legjonistów, BBWR, strzeleckich, pokrewnych organizacyj, oraz wybitni działacze społeczni z terenu powiatu.

W tym samym czasie na strzelnicach w rejonach kompanij strzeleckich i większych ośrodkach wiejskich, oraz w miastach Zagłębia nastąpiło otwarcie zawodów o odznakę strzelca III klasy. W ubiegłych latach zawody takie urządzane były kilka razy do roku, w bieżącym roku natomiast trwały stale przez 5 miesięcy. Prowadzenie zawodów we wszystkich miejscowościach powiatu, jak również w okresie zimowym natrafia na poważne trudności w postaci braku odpowiednio urządzonych strzelnic i większej ilości broni małokalibrowej.

Przeważnie odbywały się na prowizorycznych strzelnicach, zbudowanych wysiłkiem oddziałów strzeleckich, co jest możliwem jedynie w sezonie letnim Zagłębie, środowisko przemysłowe, posiada zaledwie parę strzelnic i to niezupełnie wykończonych. Zainteresowanie sportem strzeleckim było duże w porównaniu do poprzednich lat, jednak minimalne w stosunku do ilości mieszkańców, a w pierwszym rzędzie do liczebności członków organizacyj, które przedewszystkiem winny wziąć liczniejszy udział w zawodach. Zużycie kilkudziesięciu tysięcy sztuk amunicji małokalibrowej, uzyskanie kilkutysięcy odznak strzeleckich III klasy i kilkuset II klasy nie można nazwać spełnieniem obowiązku obywatelskiego przez zagłębiowskie społeczeństwo, na łożonego przez najwyższe czynniki państwowe i największych bojowników o niepodległość. Na tegorocznym zjeździe legjonistów w Warszawie w dniu 6 sierpnia padły znamienne słowa: „Nakazem chwili jest rozwój sportu obrony narodowej. Wszyscy na strzelnice. Polskę obronimy karabinem nie rezolucjami".

Dotychczasowe wyniki wykazały, że gremjalny udział w zawodach wzięli: członkowie związku strzeleckiego, policja, wojsko, związek legjonistów, kolejowe p. w. i duży odsetek starszego społeczeństwa. Najmniejsza liczba zawodników przypada na organizacje o charakterze wojskowym, istniejące na terenie powiatu.

W przyszłym roku związek strzelecki rozpocznie zawody na szerszą skalę, czyniąc już odpowiednie przygotowania, jak: urządzenie w Sosnowcu przepisowej strzelnicy, pod szkolenie sędziów strzelecko - łuczniczych i zwiększenie stanu broni małokalibrowej. Oprócz zawodów o odznakę strzelca, organizowane będą treningi i zawody ... zawody prono i konkursowe z broni krótkiej i myśliwskiej.

Władze powiatowe z. s. wkładają dużo pracy i funduszów w kierunku podniesienia poziomu strzelectwa w powiecie — oczekują jednak całkowitego zrozumienia i poparcia od społeczeństwa.

S. ABRATAŃSKI.

„Detektor kłamstwa"

odkrył straszną zbrodnię.

Do policji w Chicago nadeszło niezwykłe doniesienie.

Brzmiało ono krótko: „Proszę zrewidować piwnicę w domu lekarki Alicji Lindsay Winncop". Następował dokładny adres.

Gdy policja wkroczyła do owej piwnicy, przedstawił się jej niesamowity widok: na operacyjnym stole leżał trup młodej kobiety. Kobieta ta została przed śmiercią zachloroformowana i zadano jej strzał w serce od strony pleców. Narzędzie zbrodni, rewolwer, leżał na ziemi zawinięty w serwetkę, widocznie dla uniknięcia śladów palców.

Zabitą okazała się Priscilla Winncop synowa lekarki Ciekawy był fakt, że ofiara na tydzień zaledwie przed śmiercią ubezpieczyła się na życie na sumę 5 tysięcy dolarów.

Aresztowano natychmiast lekarkę i jej syna.

Zrazu nie chcieli się do niczego przyznać, ale zastosowano do nich nowy wynalazek, tak zw. „detektor kłamstwa", aparat notujący każde nerwowe poruszenie badanego i to pomogło do ustalenia prawdy: straszliwej prawdy.

Prokurator Long, który prowadził śledztwo, uciekł się jeszcze do innych środków. Mianowicie w teatralny sposób udawał, że szlocha rozpaczliwie i tem do reszty rozstroił nerwy badanej.

Zrazu twierdziła, że zabiła swą synową, gdyż „była to anemiczna i napół obłąkana suchotnica" i mieczyła jej syna w sposób niemożliwy. Ale potem przyznała się, że zarówno jej, jak synowi chodziło o pieniądze, a syn chciał nadto uwolnić się od żony i ożenić ze swą przyjaciółką, sprzedającą w jednym z magazynów Chicago.

Potworna kobietę-lekarkę czeka fotel elektryczny.

— Posiedzenie rady komisarycznej w Sosnowcu. W nadchodzącą środę, dn. 6 bm. w magistracie w Sosnowcu odbędzie się posiedzenie rady komisarycznej z następującym porządkiem obrad: odczytanie protokułu z posiedzenia rady przybocznej w dniu 12 października 1933 r., sprawa powołania komisji budowlanej, rozpatrzenie podania Sp. Akc. „Tramwaje Elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem", w sprawie opłat od nowowybudowanej linji tramwajowej, wybór kandydatów na ławników do kolegjum górniczego, rozpatrzenie projektu statutu związku międzykomunalnego dla prowadzenia szpitala św. Łazarza Zagłębia Dąbrowskiego, rozpatrzenia podań dzierżawcy rzeźni miejskiej o obniżenie tenuty dzierżawnej oraz o zezwolenie na poddzierżawienie niektórych zabudowań rzeźni, rozpatrzenie podania centralnego związku metalicznego kupiectwa chrześcijańskiego w Sosnowcu o obniżenie opłat za świadectwa lekarskie.

— Posiedzenie komisji dochodowej komitetu dni przeciwgruźliczych w Sosnowcu odbędzie się jutro, dn. 5 bm. o godz. 8 wiecz. w magistracie.

— Choroby zakaźne w Sosnowcu. W ub. tygodniu na terenia miasta zanotowano następujące wypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: dur brzuszny zachor. 1, płonica zachor. 1, błonica zachor. 3, odra zachor. 4, krztusiec zachor. 3, grużlica zachor. 7, zgon. 8.

— Smutny koniec wesołej zabawy. Mieszkaniec Strzemieszyc p. Eustachy Matuszkiewicz przyjechał do Sosnowca na zabawę. W restauracji „Cristal" poznał dwie panienki, które poprosił do towarzystwa. Było bardzo wesoło. Po kilkugodzinnej zabawie panie ulotniły się bez śladu, zabierając p. M. szalik, zegarek, portfel z pieniądzmi papierośnicę i różne inne drobiazgi.

P. M. zameldował o wszystkiem policji, przeklinając Sosnowiec, wyjechał do Strzemieszyc.

— Zemsta przemytnika czeladzkiego Ciekawe zameldowanie złożył wczoraj w komisarjacie czeladzkim przemytnik Tadeusz Rychter (Bytomska 68), który oskarżył kolegę swego, Henryka Błaszczyka i innych o kradzież kilku kg. rodzynków niemieckich, wartości 24 zł. Rychter z Błaszczykiem nieśli przemyt z Niemiec, na terenie Śląska wynikło między nimi nieporozumienie, w wyniku którego Błaszczyk z innymi przemytnikami, rzucił się na Rychtera i zabrał mu jego towar. Rychter postanowił się zemścić na Błaszczyku i oskarżył go przed policją. Władze bezpieczeństwa wszczęły przeciwko wszystkim przemytnikom dochodzenie.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Kronika

× **Zawody ping — pongowe.** W zawodach ping — pongowych SMP (Sosnowiec) pokonał drużynę SMP. (Nowy Sielec) w stosunku 4:3.

× **Występ polskich piłkarzy w Paryżu** został przez PZPN. odwołany wobec proponowanej przez francuzów zmiany terminu (kwiecień), który jest nie do przyjęcia.

× R... ...ywki międzyszkolne Szkoła nr. 1 w Sosnowcu pokonała w spotkaniu w dwa ognie drużynę szkoły nr. 6 w stosunku 11:0 (6:0).

× Osiem rekordów świata ustanowionych przez polaków czeka na zatwierdzenie. Lekkoatletyczne rekordy światowe zatwierdzone były ostatni raz podczas kongresów federacyj męskiej i kobiecej w końcu roku ubiegłego. Nic więc dziwnego, że przez cały rok bieżący nazbierało się wiele nowych rekordów, które czekać muszą zatwierdzenia aż do wiosny roku przyszłego. M. innemi czeka na zatwierdzenie 8 rekordów ustanowionych przez polaków a mianowicie.

Rekordy kobiece: 50 60, 80 i 100 m. Walasiewiczówna 6.4, 7.4 (1 7.3), 8.9 i 11.8 Walasiewiczówna 1000 m. 3.02.5, dysk Wajsówna 42.56 i 43.08; Smętków na oburącz 59.31; 3 km. Lehtinen (Finlandja) 8.19.5 i Kusociński (Polska 8.18.8; mile ang.. Ischollo (Finlandja 1...) jest to wynik o 1.6 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu Kusocińskiego.

× **Petkiewicz — tancerzem.** Bykwalifikowany przez PZLA. doskonały biegacz, Petkiewicz, który przebywa obecnie w Argentynie, zwinął prowadzoną przez siebie fabryczkę trykotaży i obecnie występuje razem z żoną w duetach tanecznych w Buenos Aires.

× **Ten stawia sprawę jasno...** Jeden z piłkarzy śląskich podał do pism następujące ogłoszenie „Gracz pierwszej drużyny czołowego klubu ligi śląskiej po szukuje posady biurowej".

Ciekawsze byłoby zapewne, czy „kandydat" umie czytać i pisać po polsku.

—::O::—

HUMOR

CIOCIA W OPAŁACH.

Mały Jaś sprzecza się o coś długo ze swą siostrzyczką — wkońcu oboje idą do ciotki, starej panny.

— Ciociu — pyta Jaś — czy ciocia ma dzieci?

— Nie Jasiu, nie mam.

— A czy ciocia będzie miała dzieci?

— Nie.. nie, nie będę miała.

— A czy ciocia może mieć dzieci?

— Nie — odpowiada zdenerwowana ciotka — nie mam, nie będę miała i nie mogę mieć.

— A widzisz — zwraca się triumfalnie Jaś do swojej siostrzyczki — ja ci odrazu mówiłem, że ciocia jest samiec.

W KAWIARNI.

Przepraszam panią, czy to krzesło wolne?

— Tak, proszę pana, krzesło jest też wolne.

• • •

— Chłopcze, chłopcze — mówi ojciec — ucz się pilnie angielskiego, zważ, że dwieście miljonów ludzi mówi tym językiem.

— To przecież chyba wystarczy — odpowiada syn.

U LEKARZA.

— Właściwie, to pani nic nie jest— mówi doktór do młodej pacjentki „uskarżającej się na rozstrój nerwowy— zapiszę tu pani taki sobie niewinny środek, a prócz tego będzie pani brom brać.

— Cóż pan o mnie myśli — woła na to oburzona panna — jestem uczciwą dziewczyną i dopóki nie wyjdę zamąż, nie brombrałam, nie brombram i brom brać nie będę!

DROBNE OGŁOSZENIA

38.

WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

Dysząca, trzymając się zaledwie na nogach, postąpiła krok naprzód, potem dwa i zatrzymała się, wstrząsana dziwnym dreszczem i szczękaniem zębów.

Bo umysł jej przebiegła myśl szalona, jaka powstać może tylko w obłędzie lub w gorączce.

Pomyślała...

— A gdyby obaj ludzie, zabici przezemnie tej nocy, gdyby obaj umarli rozmawiali z sobą razem.... gdy się mieli przedemną ukazać.

Zresztą ta halucynacja ogarnęła ją tylko na krótko.

Szmer zaczął się znowu i Garbuska zrozumiała, że są to nie słowa, lecz łkania i to ją uspokoiło natychmiast.

Ale jakkolwiek ustępował przestrach, zdumienie niemogło się zmniejszyć.

Łkania pochodziły z pokoju nieboszczyka.

Ohydna istota, opierając się o meble, bo nogi się pod nią chwiały, skierowała się ku temu pokojowi.

W miarę, jak się zbliżała, łkania stawały się wyraźniejszemi.

Wreszcie przekroczyła próg, spojrzała i wydała okrzyk wściekłości, widząc Helenę, klęczącą przy łóżku ojca.

— Ty, ty tutaj! — wyrzekła głosem, gwiżdżącym między zębami zaciśniętemi, a ogień nienawiści zajaśniał w jej źrenicach

Helena, usłyszawszy głos matki, skoczyła i stała przed nią blada, ale zdecydowana.

— A! moja matko! — odezwała się z gorycza — ojciec mój umarł, a ty nie uprzedziłaś mnie wcale o jego chorobie! Ojciec mój umarł, a ty mnie do niego nie wezwałaś ażebym odebrała jego ostatnie tchnienie.. O! moja matko!

Garbuska rzuciła się na córkę, chwyciła ją za ramię tak, że o mało go nie zgniotła.

— araz mi mów, jakim sposobem dostałaś się tutaj! — wrzasnęła — zaraz mi mów, kto cię ośmielił do opuszczenia pensji, bez mego pozwolenia! Mów no zaraz, kto cię uwiadomił o chorobie ojca?

— Ja ci tylko jedno mam odpowiedzieć, moja matko... O strasznej prawdzie dały mi znać przeczucie i sny okropne... Wtedy uciekłam, ażebym mogła zobaczyć ojca... i zastałam go nieżyjącego.. Umarł mój ojciec... umarł, przywołując córkę, jestem tego pewna... córka jego nie była przy nim!... O, moja matko, postąpiłaś sobie bardzo źle, bardzo okrutnie-...

— Co ty mówisz? Co ty śmiesz mówić zuchwała? — wrzasnęła Garbuska, wstrząsając Heleną, której nie puściła ramienia — a! ty sobie pozwalasz sądzić moje postępowanie! Ty!... No, poczekaj...

I jędza podniosła rękę.

Helena ani się ruszyła, dla uniknięcia uderzenia.

— W tym pokoju... wobec tego umarłego... o!... — wyjąkała tylko.

— Milcz!... Czy będziesz milczała!.. O! ja cię zmuszę do milczenia!

I długa ręka koścista Julji Tordier spadła na twarz dziewczęcia.

XXI.

Helena upadła na kolana przy łóżku.

— O! mój ojcze... mój biedny ojcze! — rzekła wśród płaczu — ty już nie możesz bronić swego biednego dziecka...

Nowy policzek rozległ się, wymierzony z taką gwałtownością, iż prawie przewrócił młodą dziewczynę.

Jednocześnie Garbuska wykrzykiwała:

— O! teraz rozumiem twoje kłamstwa! Przeczucia... sny... Cóż znowu! Ty sobie kpisz ze mnie!... To on, syn tej starej kwoki, twojej ciotki, to Lucjan Gobert uprzedził cię i doradził...

To on sobie drwił z moich rozkazów... on którego wyrzuciłam za drzwi.... A ty się zmówiłaś z tym hultajem!.. Piękne postępowanie, uczciwe, jak dla dziewczyny!

Na szczęście niema już twego ojca, aby cię protegował.. Ja teraz jestem pani, tylko ja!... moja wola musi być spełniona.

No dosyć już tych płaczów, jeremiad i narzekań...

Ponieważ już tu jesteś, idź do swego pokoju prędko, a nie wychodź prędzej, niż cię zawołam.

Zrozumiałaś?

Helena, przerażona, schyliła głowę

Błagalnie, z rękoma, wyciągniętemi ku matce, wyjąkała:

— Jakto, wypędzasz mnie z pokoju mego ojca?... Odmawiasz mi ostatniej pociechy czuwania, płakania, przy łóżku nieboszczyka? Czy to możliwe?

— Mówię ci, wyjdź stąd — odparła Garbuska — i niechaj nie powtarzam dwa razy... Śpiesz się... Albo będziesz miała do czynienia ze mną a wiesz, że mam rękę nie lekką!

c. d. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.